Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
Cena numeru 15 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. gr.
Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWOJ"
60,594
Red. przyjmuje od 5 — 6
Art. i listów anonimowych nie umieszcza się.

rok 1933.

PRĄD

Czwartek, 17-go Sierpnia № 210

„Wojna okrętowa"

LONDYN 16. 8.

Zatarg niemiecki z zagranicznemi linjami okrętowemi przybiera obrót bardzo poważny szczególnie gdy chodzi o Anglję, gdyż nowe zarządzenia niemieckie godzą w najdrażliw szy nerw gospodarczy Anglji, mianowicie w flotę handlową. Od trzech dni odbywają się ciągle narady zainteresowanych linji okrętowych z władzami.

Raport ambasadora angielskiego w Berlinie, otrzymany w tej sprawie dziś rano wypadł dla rządu niemieckiego bardzo niekorzystnie. Środki represyjne, rozważane w tutejszych kołach oficjalnych, przewidują ewentualne przeprowadzenie przez parlament ustawy, zabraniającej okrętom niemieckim dostępu do portów angielskich

Według wiadomości z Waszyngtonu, rząd tamtejszy ma zamiar wprowadzić opłaty w rodzaju pogłównego w wysokości 200 dolarów od każdego pasażera, przybywającego do portu amerykańskiego na statku niemieckim.

Nadprodukcja-nieomylna oznaka wojny

PARYŻ, 15 8.

Profesor Georg Bernhardt (b. redaktor naczelny „Vossische Zeitung") omawia w „L'Oeuvre" zagadnienie niebezpieczeństwa Niemiec dla pokoju europejskiego.

Stwierdza on m. in. olbrzymi spadek obrotu handlowego pomiędzy Rzeszą a zagranicą, a jeżeli do tego spadku dodamy jeszcze trudności rynku wewnętrznego, to przekonamy się, że sytuacja gospodarcza Rzeszy przedstawia się poważnie.

Polityczna ekonomiczna przywódców ruchu hitlerowskiego zawiodła nadzieje wielu elementów, które przyczyniły się do zwycięstwa narodowych socjalistów Hitlera. Do wszelkiej produkcji stosuje się w Rzeszy obecnie zasadę subwencji, czy to w formie pośredniego obciążenia konsumenta, czy też drogą udzielania przez rząd zamówień, zupełnie nieuzasadnionych gospodarczo.

Prof. Bernhardt uważa, iż zbrojenia Niemiec, które trudno dokładnie stwierdzić, nie stanowią istotnego niebezpieczeństwa dla pokoju ze strony Rzeszy, lecz stanowi je obecna polityka gospodarcza rządu Hitlera. Podstawę wszelkiej polityki imperjalistycznej, która zwykle doprowadzała do wybuchu wojny w stosunkach międzynarodowych, stanowiła zawsze niewspółmierność między zwężeniem rynku narodowego a zbytniem zwiększeniem produkcji rolnej oraz przemysłowej.

Z dylematu powyższego prowadzić mogą dwa wyjścia: albo przez rewolucję, albo przez awantury imperjalistyczne w dziedzinie stosunków międzynarodowych.

Zniszczenie zbiorów

WASZYNGTON 16 8

Kierownik organizacji kredytu dla farmerów oświadczył, iż za zgodą prezydenta Roosevelta producentom bawełny zostanie wypłacone 110 miljonów dolarów, a producentom zboża — 90 miljonów za zmniejszenie produkcji

Plantatorzy bawełny zniszczyć mają 25 do 50 procent swych zbiorów. Ze wspomnianych sum nie będą potrącane należności, przypadające od producentów skarbowi państwa

Ucieczka en gros

PARYŻ 16 8

„Petit Parisien" donosi, że z kolonji karnej w Gujanie uciekło przeszło 100 skazańców. Wśród nich znajduje się szereg osób skazanych na śmierć. Po upływie tygodnia 18 zbiegów powróciło. Dziennik twierdzi, że skazani na zesłanie do Gujany są źle strzeżeni i domaga się powzięcia odpowiednich zarządzeń celem uniemożliwienia podobnych wypadków na przyszłość.

Katastrofalne urodzaje

Urodzaj w Niemczech

BERLIN 16 8

Zbiory tegoroczne w Niemczech będą zdaje się najlepsze od czasu wojny i przekroczą prawdopodobnie rekordowe cyfry roku zeszłego i to odnośnie do wszystkich gatunków zbóż tak dalece, że Niemcy ograniczą import zboża, nie wyłączając pastewnego do minimum. Zbiory mąki na chleb będą zupełnie wystarczające dla nasycenia rynku wewnętrznego

MOSKWA 16 8.

Według opinji czynników oficjalnych tegoroczny urodzaj zbóż w ZSRR. ma być najlepszym od roku 1913. Jak twierdzą źródła oficjalne, żniwa mają przebieg naogół pomyślny. Na Ukrainie do dnia 10 sierpnia zebrano trzy czwarte plonów. Wielka ilość oddziałów armji czerwonej przybywa na wieś, pomagając w żniwach i chroniąc urodzaje przed rozkradaniem. Również ludność większych miast wysyłana jest do pracy w okolicznych kolektywach

Subsydjowanie eksportu zboża

WASZYNGTON 16 6:

Sekretarz stanu dla spraw rolnictwa, Wallace wyraził pogląd, że Stany Zjednoczone są gotowe wejść na drogę subsydjowania eksportu zboża, jeśli nie dojdzie do zawarcia żadnego układu międzynarodowego, ograniczającego produkcję. Oświadczył on dalej że Stany Zjednoozone przyjmą „każdy rozsądny plan współpracy europejskiej", wprowadzający takie ograniczenia, które zadowoliły by Kanadę, Australję i Argentynę

Wallace zapewnił, że rząd zamierza wprowadzić kontrolę produkcji bawełny, zarządzenia w tej sprawie ukażą się wkrótce tak aby mogły wejść w życie jeszcze na jesieni

Katastrofa lotnicza

ŁUCK 16 8

Dziś rano w Łucku za koszarami wojskowemi podczas szkolnych ćwiczeń lotniczych spadł z wysokości 50 mtr. wskutek defektu motoru samolot szkolny Henriot. Zbiornik z benzyną eksplodował, samolot stanął w płomieniach. Instruktor plutonowy-pilot Władysław Szczygłowski z 2 pułku lotniczego poniósł śmierć na miejscu Z pod zgliszcza samolotu wydobyto już zwęglone zwłoki

Pilot Czesław Bobrowski z Warsz Aeroklubu, będący na kursie przeszkolenia doznał ciężkich obrażeń. Odwieziony do szpitala zmarł po ... [illegible]

Zbrodnicze okrzyki

Z Grajewa donoszą, że w dniu 5 bm. w czasie organizowanych przez miejscowe władze uroczystości związanych z rocznicą wymarszu kadrówki doszło do manifestacji, których uczestnicy spotkali się z surowemi karami administracyjnemi.

Mianowicie podczas „capstrzyku“, który w godzinach wieczornych przechodził ulicami miasta, ktoryś z organizatorów uroczystości wzniósł okrzyk na cześć p. ministra spraw wojskowych. Równocześnie niemal spośród zebranej publiczności padły okrzyki: „Niech żyje Haller“, „Niech żyje obóz narodowy“ z zapałem podchwycone przez zebranych. Policja przeprowadziła w związku z tem szereg aresztowań.

Wszyscy zatrzymani pociągnięci zostali do odpowiedzialności karno-administracyjnej i na zasadzie zeznań policjantów skazani na 2 tygodnie i po tygodniu bezwzględnego aresztu. Skazani złożyli odwołanie od orzeczenia starosty do sądu okręgowego w Łomży.

Zgon posła japońskiego

Chrzest na łożu śmierci

W poniedziałek wieczorem po dłuższej chorobie, trwającej blisko 9 miesięcy, zmarł w sanatorium dr. przygody w Otwocky s. p. minister Hiruoki Kawąi, poseł japoński w Warszawie.

Zmarły w sile wieku (liczył dopiero 50 lat) ś. p. Hiruoki Kawai po ukończeniu studjów w Japonji i Francji rozpoczął służbę dyplomatyczną w Paryżu następnie kolejno pracował na placówkach w Petesburgu, Bernie i powtórnie w Paryżu. W latach 1921 — 1923 przebywał w ministerstwie spr. zagr. w Tokio, skąd powrócił do Europy Od lata 1931 był ministrem pełnomocnym i posłem Japonji w Warszawie.

Choroba

Delegowany w jesieni r. z. do Genewy jako przedstawiciel japonji w komisji przygotowawczej do konferencji ekonomiczno-finansowej miedzynarodowej w Londynie ś. p. Kawai zaziębił się, zapadł na ciężką grypę i w tydzień później mimo gorączki, wrócił do Warszawy. Tutaj choroba znacznie się pogorszyła tak, że po kilku tygodniach zaszła potrzeba, po odbyciu konsyljum naszych lekarzy z lekarzami japońskiemi, przybyłymi z zagranicy, przewiezienie chorego do sanatorjum w Otwocku.

Mimo jednak najtroskliwszej opieki, chory nie zdołał już odzyskać sił i zdrowia. Po chwilowem polepszeniu zaszło w poniedziałek znaczne pogorszenie, a głównie upadek sił.

Przyjęcie katolicyzmu

Przed zgonem swym ś. p. min. Kawai wyraził życzenie przejścia na wiarę katolicką którą wyznawała już jego małżonka i trzy córeczki.

Wzruszający był moment kiedy w poniedziałek przed godziną 4 popołudniu ś. p. poseł Kawai przyjął chrzest święty z rąk J. E. ks. nunciusza Marmaggiego, w asyście sekretarza nunciatury, księdzą kanonika Rutkowskiego. Obecni byli przy tym akcie kościelnym żona z dziećmi ś. p. posła z których najmłodsza córeczka liczy dopiero 3 miesiące i ich domownicy japońscy. W 4 godziny później ś. p. poseł Kawai już nie żył

O uzdrowieniu przemysłu

LONDYN, 16. 8.

Agencja Reutera donosi:

Akcja rządu Stanów Zjednoczonych, mająca na celu uzdrowienie przemysłu, weszła obecnie w drugą fazę. Rząd w działalności swej natrafia na coraz większe trudności, wynikające z rozbieżności, jaka zachodzi między akcją Johnsona a podstawowemi gałęziami przemysłu, jak to przemysłu naftowego, stalowego, węglowego.

Rozbieżności te wynikają przedewszystkiem na tle stosowania kodeksu o czasie pracy i wysokości płac. Roosevelt chce pogodzić rozbieżne tendencje za pośrednictwem najwyższej rady odbudowy gospodarczej, m in. rozważany jest projekt połączenia akcji pomocy bezrobotnym z akcją odbudowy przemysłu, jak również sprawa zapewnienia dalszej nauki w szkołach dla pół miljona chłopców i dziewcząt.

Tymczasem przemysł tkacki w New York, New Jersey i Connecticut, zatrudniający 60,000 robotników, grozi unieruchomieniem ze względu na niemożność zastosowania kodeksu o płacach w czasie pracy.

Tabela wygranych loterji Państwowej

250,000 zł Nr. 35538,
100,000 zł Nr. 107462,
50,000 zł Nr. 102236,
20,000 zł Nr 127530,
10,000 zł Nr. 100281,
5000 zł Nr. 144490

po 2000 Nr. 25823 37283 47009 49701 95365 plus 101765 105055 121083,

po 1000 zł Nr. 42813 48686 plus 48705 62195 71551 75416 80036 89565 96433 111323 136500 149297,

po 500 zł Nr. 32672 41949 61990 62298 79774,

po 400 zł Nr. 1765 7381 7673 12781 15890 18369 21598 plus 23466 26555 32345 32421 plus 41910 44004 plus 47416 49396 plus 58421 58593 70212 74089 76711 116552 118195 118245 plus 118499 119833 123037 134619 139098 145204 plus 147061.

U wrót raju

WILNO 16.8

Wczoraj patrol K. O. P. na odcinku 9 bataljonu, koło wsi Pu... kowice, w nocy natknął się na dwu ludzi, usiłujących przekroczyć granicę. Mimo kilkakrotnych wezwań nie zatrzymali się lecz przeciwnie jeszcze prędzej uciekali. Wobec tego żołnierze dali kilkanaście strzałów i zabili zbiegów. Okazało się iż byli to znani komuniści niemieccy, skazani przez sądy hitlerowskie na więzienie za przechowywanie broni i materjałów wybuchowych. Jakim sposobem przedostali się na polskie terytorjum stwierdzić się nie dało, w każdym razie nie drogą legalną. Szczęście w ostatniej chwili nie dopisało i u wrót państwa sowieckiego komuniści niemieccy zostali zastrzeleni.

Rewizje w stronnictwie ludowym

W tych dniach policja dokonała rewizji w mieszkaniu dyr. Z Górskiego, członka stronnictwa ludowego w Krośnie. W kilku gminach pow. Tarnowskiego policjanci zgłaszali się do prezesów kół ludowych, żądając przedstawienia spisu członków, ksiąg handlowych itd.

Powrót

Wczoraj po południu pociągiem wileńskim powrócił do Warszawy po parotygodniowym pobycie w Pikiliszkach p. min. spraw wojskowych marszałek Józef Piłsudski wraz z rodziną.

„Parasol przeciw burzy“

Australijski inżynier Fryderyk Kreeckle wynalazł aparat, posiadający zdolność rozpędzania chmur deszczowyć. Aparat ten, nazwany przezeń „parasolem przeciwko burzy“, przypomina z wyglądu zewnętrznego bardziej może jakąś piramidę albo metalową choinkę, aniżeli parasol.

Konstrukcja parasola przeciwko burzy jest wcale nieskomplikowana: na okrągłej masywnej podstawie umocowana jest prostopadle olbrzymia ilość drutów metalowych różnych wielkości. Druty te w liczbie 3—4 tysięcy ułożone są w ten sposób, iż w samym środku podstawy są one najwyższe, ku brzegom zaś niższe.

Podczas silnego zachmurzenia, jeszcze przed nadciągnięciem burzy, należy aparat ustawić w danej miejscowości na wysokim słupie. Poprzez metalowe druty aparatu, jako idealne przewodniki, elektryczność wyładowuje się w sposób najzupełniej spokojny, bez wszelkich wstrząsów; jedynie w pobliżu aparatu, dają się słyszeć slabe trzaski, w nocy zaś na końcach drutów zauważyć można małe niebieskawe iskierki

Stopniowo skutkiem osłabienia wyładowania elektrycznego chmur, oddzielne kropelki wody, niepodlegające sile wzajemnego przyciągania, rozpraszają się na większej przestrzeni; chmury rozchodzą się i ostatecznie znikają zupełnie.

Wynalazenk inż. Kreeckl'a stosowany był przezeń kilkakrotnie, podobno z dobrym wynikiem.

Ostatnia historja szkocka

Wśród ostatnio sfabrykowanych historyj szkockich jedna jest szczególnie soczysta:

Pewren Londyńczyk przyjeżdża do Aberdeen i zastaje miasto w stanie ogromnego wrzenia. Na rynku odbywa się burzliwy wiec mówcy przeciwko czemuś gwałtownie protestują, policja trzymana jest w ostrem pogotowiu na wypadek rozruchów. Londyńczyk wypytuje się o przyczyny tego tumultu i dowiaduje się ze zdziwieniem, że mieszkańcy Aberdeen protestują przeciw ostatniej decyzji miejskiej kompanji tramwajowej, obniżającej cenę biletów z dwuch na półtory penny.

— Jak to — zapytuje — protestujecie przeciwko obniżeniu taryfy? A przecież mówią o was, że kto ale wy to lubicie zaoszczędzić każdy grosz...

— Właśnie — odpowiada pewien stary Szkot — zmniejszając taryfę, kompanja tramwajowa wyświadczyła nam niedźwiedzią przysługę Dotychczas, chodząc piechotą, oszczędzaliśmy za każdym razem dwa penny, a teraz będziemy mogli tylko półtora...

MYSLI O JUTRZE.

Jak przewiduje nowa Ustawa Samorządowa wybory miejskie w Łodzi odbędą się za 6 miesięcy.

Na przyszły rok również odbędą się prawdopodobnie wybory do Sejmu.

Podkreślamy tu, prawdopodobnie — bo przedtem nie zdążyliśmy powiedzieć stosownie do wymagań Konstytucji lub „zgodnie z prawem..."

Otóż niezmiernie ciekawem jest tu stanowisko opinji publicznej naszego miasta.

Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby interesy takiego dużego polskiego miasta, jak Łódź reprezentowali dotychczasowi przedstawiciele, że wspomniemy tu taki zapoznany genjusz jakim jest niewątpliwie pan Chaim Mincberg, że pominiemy tu również grzecznym milczeniem resztę.

Specjalnie interesująco przedstawia się zagadnienie opozycji. Bo, opierając się na przesłankach narodowościowych — etniczne grupy opozycyjne nie będą miały żadnego poważniejszego znaczenia, chociażby z tego powodu, że w każdej z tych grup będzie kilka wybitnych kierunków nie mogących liczyć na żaden dłuższy kompromis. Np, wśród Polaków: sanacja, socjaliści, narodowcy, komuniści. Wśród Żydów ortodoksi i Bund. Wśród Niemców — socjaldemokracja i tajni hitlerowcy.

Pozatem współpraca gospodarcza tych grup naogół będzie niemożliwa, a w najlepszym razie znamionować się będzie tylko w poszczególnych wypadkach. Np. Niemcy i Żydzi.

Już z tego pobieżnego przeglądu widać niezbicie, iż tego rodzaju platforma wyborcza, powiedzmy ogólniej: próba zogniskowania opinji publicznej — do niczego nie doprowadzi, a dla miasta będzie bezwzględnie szkodliwą.

Tu trzeba się oprzeć na innej, daleko szerszej zasadzie, mianowicie, na podstawie gospodarczej.

Zważmy czego dziś żądają najszersze pracujące masy naszego miasta.

Czy może kas chorych, ubezpieczeń na starość, może zwiększenia jałmużny z Funduszu Pracy, czy może tanich kąpieli dla ludu? Nigdy w życiu. To były programy partyjne, po których nawet echa dawno, dawno już przebrzmiały.

Dzisiaj chcą one jednego tylko: chleba i pracy, pracy i chleba „naszego powszedniego". Nędza ich dzisiaj tak przycisła, iż wreszcie zrozumieli, że dobrobyt może tylko powstać przy zgodnem współżyciu pracy z kapitałem, a wszelkie obrzydzanie życia temu ostatniemu, najgorzej się mści na warunkach istnienia klasy pracującej.

Socjaliści dzisiejsi i socjaliści z przed pięciu lat — to niebo i ziemia. Pozostały te same hasła i formy, pozostał czerwony sztandar, Marks, Bebel, pozostały frazesy, ale treść jest już inna. Znikło zupełnie bezmyślne bujanie „ponad trony" i robotników, oraz obiecywanie im gruszek na wierzbie.

Nastąpiło oprzytomnienie i zrozumienie, że świat — niestety — nie może być przez Pana Boga przeznaczony do wyłącznego użytku p. t. socjalistów.

Weźmy inną —krańcowo różną sferę — fabrykantów łódzkich. Intelektualnie stoją bez wątpliwości wyżej od robotników, moralnie, z grubemi wątpliwościami.

Jeszcze cztery lata temu szli ławą za sanacją, wierząc, że jej program jest to jedyny salwarsan, który może uleczyć chory przemysł łódzki i tekże handel.

Trudno tu negować, aby sanacja nie robiła wszystkiego co mogła dla ratowania wyłącznie wielkiego przemysłu włókienniczego, nawet kosztem najżywotniejszych swoich interesów gospodarczych (wide fabryka Rosenblata) — ale średni przemysł i drobny był traktowany po macoszemu, a podatkowo wręcz brutalnie.

Poza tem lwia część fabrykantów łódzkich ideje legjonowe traktowała jako grube zwiększenie obliga grzecznościowych weksli, zmniejszenie do minimum podatków i zamianę fabryki na złotodajną kurę dla akcjonarjuszy.

Rezultatem tych pobożnych życzeń jest przejście największych zakładów włókienniczych w mieście pod kuratelę rządową, względnie Banku Gosp. Kraj. — co zresztą na jedno wychodzi i przyśpieszony ruch po pochyłej płaszczyźnie, do przepaści, która się nazywa ruiną..

To samo tyczy się kamieniczników. Ich wysoka inteligencja kazała przewidywać, że rząd zniesie ochronę lokatorów i zniesie podatki i lepiej wychodzić na ulicę, gdzie mieszka przedstawiciel rządu z melonikiem w ręku

Co do pierwszej kwestji, jej reforma skończy się najprawdopodobniej zmniejszeniem komornego o 15 proc. co do drugiej na razie dwoma nowemi podatkami, kryzysowym i majątkowym oraz równie kosztownym, jak i niepotrzebnym przymusem kanalizacyjnym

Stosunek wszystkich warstw do robotników, jest naogół przychylny, bo każdy sobie zdaje jasno sprawę, że im lepiej szerokim masom robotniczym tem lepiej i jemu samemu. I zresztą ...więcej już jest niepodobieństwem obrywanie wręcz głodowych zarobków co razem czyni nastrój w tych sferach niezmiernie chętnym na kompromisy ze wszystkiemi za wyjątkiem sanacji

Dla charakterystyki dodajemy, iż ten ruch wybitnie opozycyjny grubo nadszarpnął już jedność „Lewiatana" — grupującego — jak wiadomo — pod swemi sztandarami wielki przemysł, a nieśmiertelny pan Andrzej Wierzbicki robi rozpaczliwe wysiłki, aby tą rozpadającą się arkę Noego utrzymać w całości

Na terenie Łodzi, przedstawicielem opozycji w tych sferach był niezmiernie uzdolniony i orjentujący się przemysłowiec ś. p. Heyman Jarecki, którego energia napewno pchnęłaby Łódź w innym kierunku — niestety przedwczesna śmierć położyła koniec jego ciekawie zapowiadającym się zamierzeniom.

Wynik ostateczny.

W Łodzi jest miejsce tylko na 2 ugrupowania na Bezpartyjny Blok Rządowy i opozycyjny Blok Gospodarczy, który zmieściłby w swoich ramach większość ugrupowań partyjnych i o ile zostałby zorganizowany miałby za sobą 90 procent ludności i gros przemysłu i zmusiłby do liczenia się z sobą czynniki miarodajne.

W perspektywie zbliżających się wyborów jakaś akcja w tym kierunku — jest niedającą się uniknąć koniecznością.

Chodziłoby żeby zacząć ją z jasno skrystalizowanym celem — no i ze świadomością nie można kopać studni dopiero wtedy, kiedy dach się zaczyna palić

A. S.

Sprawiedliwy wyrok

W nr. 30 „Swiata Kupieckiego" czytamy:

— „W sądzie okręgowym w Grodnie zapadł ostatnio bardzo znamienny wyrok, który podnosi w oczach całego świata gospodarczego, handlowego przekonanie i zaufanie do sądownictwa naszego.

Idzie napozór o rzecz bardzo błahą. Oto niejaka Katarzyna Dawidowiczowa pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej za to, że uderzyła sekwestratora podatkowego w czasie gdy tenże wykonywał egzekucję tytułem zaległych opłat w wysokości pięćdziesięciu groszy.

Obwiniona udowodniła przed sądem, że tenże sekwestrator już poprzednio zajął szafę na pokrycie opłat zaległych, wobec czego nowa egzekucja była chyba zbędna a także bezprawna. Sąd uniewinnił Katarzynę Dawidowiczową i uzasadnił wyrok następująco:

— Prawo staje w obronie urzędnika tylko wtedy, gdy urzędnik postępuje legalnie".

Ale sąd okręgowy w Grodnie nie poprzestał na tym wyroku uniewinniającym. Sąd okręgowy w Grodnie postanowił zwrócić się do władz skarbowych o zwolnienie sekwestratora, który nazywa się Młyńczyk, tłumacząc, że — „taki urzędnik przynosi szkodę państwu, zwiększając rozgoryczenie i tak już kryzysem umęczonej ludności".

Na marginesie tej sprawy „Swiat Kupiecki" zwraca kompetentnym władzom uwagę na to, — „...że takich „Młyńczyków" mamy dziesiątki. Oni to, więcej od samego ciężaru świadczeń publicznych, ciężą i najczęściej odgrywają rolę tego języczka u wagi jeśli chodzi o rozgoryczenie płatników w stosunku do skarbu państwa. Nasze stowarzyszenia kupieckie niejednokrotnie wskazywały na fakty szykan i specjalnej natarczywości ze strony sekwestratorów".

Jeśliby takich wyroków było więcej to niewątpliwie stosunek władz skarbowych do płatników uległby zmianie korzystnej dla obu stron.

SZCZYPTA SMIECHU

W kawiarni siedzi Liebeskindowa w towarzystwie swej przyjaciółki.

— Pani Lipszyc, jakbym ja chciała wiedzieć, gdzie ja umrę.

— Poco to pani wiedzieć?

— Co znaczy poco? Jakbym wiedziała gdzie, to bym nigdy tam nie poszła

— — —

— No jak tam było kolego tego roku w Zakopanem zapytuje lekarz Z.

— Strasznie martwy sezon — odpowiada lekarz M. wszyscy byli zdrowi.

Dlaczego Japonki są wiecznie śpiące

Wybitny współczesny pisarz japoński, Kayabara Katzan, tak mówi o swoich rodaczkach: „Japonka, o ile tylko nie pracuje, napewno śpi".

Twierdzenie to poparł opisami różnych zdarzeń, których był świadkiem. Oto jedno z nich:

„Wybieram się w dłuższą podróż koleją. W przedziale, który zająłem siedzą oprócz mnie jeszcze cztery niewiasty. Jedna z nich natychmiast po wejściu do wagonu zajmuje miejsce przy oknie, opiera głowę o poduszkę i — zanim jeszcze pociąg zdążył opuścić stację — smącznie zasypia.

Druga, ubrana wzorem angielskiej „nurse", trzyma na ręce dziecko w poduszce. Skoro tylko pociąg ruszył w drogę, widać było wyraźnie jak pielęgniarka ta walczy z sennością. Wreszcie zasnęła tak głęboko, że omal nie upuściła na ziemię dziecka.

Trzecią moją towarzyszką podróży — pisze Kayabara Katzan — po wygodnem usadowieniu się w kącie przedziału, wydobyła z torebki zapasy podróżne i zaczęła się posilać. Jakież było jednak moje zdziwienie, gdy po kilku minutach, rzuciwszy okiem w jej stronę ujrzałem, że śpi z niedojedzonym kawałkiem ciasta w ręce!

Czwarta niewiasta — była to starsza wieśniaczka, ubrana i uczesana według dawnej japońskiej tradycji. Ta, bez najmniejszej ceremonji rozłożyła się wygodnie na ławce i chrapała tak głośno, że obawiałem się, aby nie przerwała snu tamtym trzem paniom".

Kayabara tak uzasadnia, te niezwykłą łatwość, z jaką Japonki zasypiają zawsze i wszędzie.

„Kobieta japońska — czy to uboga, czy to zamożna — stale, chronicznie poprostu niedosypia. Stosuje się to w szczególności do kobiet zamężnych.

Obyczaj narodowy nakazuje Japonce wstawać jaknajwcześniej i przygotować osobiście mężowi śniadanie. Wieczorem zaś oczekiwać jego powrotu do domu i położenia się do snu. Tradycja ta jest tak głęboko zakorzeniona, że żadna Japonka — czy to ze sfery inteligentnej, czy to roboczej, nie położy się spać, zanim mąż jej nie uda się na spoczynek.

Stąd pochodzi to wieczne przemęczenie Japonek i ich żądza snu, odziedziczona już przez cały szereg pokoleń".

Kot o siedmiu łapach

Zły czas nadszedł na bandytów angielskich. Tak zw. „Kot" jest w robocie. Co to jest „Kot"? — dyscyplina o siedmiu rzemieniach. Ale musi to być coś wyrafinowanie skonfekcjonowanego — gdyż rzadko który delikwent wytrzyma na jednem posiedzeniu (a raczej „postaniu", gdyż egzekucja odbywa się na stojąco) całą porcję.

Musi to być nielada rzecz, dostać tym „kotem" po grzbiecie, skoro sądy bznajmniej nie szafują tą karą. Wymiar waha się najczęściej między kilku i kilkunastoma plagami. Egzegucja odbywa się w obecności lekarza i jest obwarowaną różnemi zastrzeżeniami... Np. nie wolno walić zemdlonego.

Zapewne prawodawca średniowieczny wydał ten zakaz w imię skuteczności kary, bo cóż „sprawiedliwości" przyjdzie z katowania człowieka nieprzytomnego. Nie na to torturują, by "gość nie czuł. Ale, oto, jak pewien więzień angielski wykorzystuje obecnie ten regulamin tortury bata.

Skazany na 15 plag (i 2 lata więzienia) zemdlał zaraz po pierwszem „muśnięciu" „kotem" i — według przepisu — dostał się do szpitala. Tam wygoili mu plecy, dali mu na wzmocnienie i po pięciu dniach odesłali na „dalszy ciąg". Ale zaledwie wszyscy się ustawili do „aktu sprawiedliwości" — delikwent wpadł w omdlenie. O jakiejś symulacji nie było mowy — lekarz stwierdził wszystkie objawy głębokiego omdlenia.

Marsz więc do szpitala na dalsze wzmacnianie nerwów. Historja z omdlewaniem na widok „kota" powtarza się co 5 dni i drab stale tyje w szpitalu, biorąc brom i walerjanę. Dwa lata miną, jak z bicza trzasł, i 14 plag „kota" delikatny facet nie wybierze.

To się nazywa mieć szczęście.

Sekta „Mastadam" w Warszawie

W Warszawie ma swoją siedzibę sekta „Mastadam", oparta na nauce Zarathustry. Centrala tej sekty mieści się w Kalifornii. Zasadą tej sekty jest hołdowanie radości życia, przyczem przestrzegany jest cały szereg przepisów.

Członkowie "Mastadamu" nie jadają mięsa, a tylko witaminy, preparowane w rozmaity sposób. Ponadto w czasie wolnym, śpiewają pieśni.

Obecnie te rajskie stosunki zakłócił niezwykły spór. Mianowicie cały obrządek opiera się na języku niemieckim. — W języku niemieckim śpiewane są pieśni. Grupa żydów, członków „Mastadamu", odmówiła wykonania ceremonjału w języku Hitlera. Na tem tle w czasie zwykłego czwartkowego zebrânia doszło do sporu i bójki.

59) C. DOYLE

Ponura firma

— W takim razie zejdziemy się jutro o ósmej wieczorem — rzekł przywódca. O dziewiątej będziemy już gotowi i mamy noc do ucieczki. Przygotuję konie, i musielibyśmy chyba mieć szalonego pecha, żeby nam się nie udało.

Omówiwszy jeszcze pomniejsze szczegóły swego małego planu, rozeszli się w przeciwnych kierunkach — Farintosh do hotelu Ezry, aby mu złożyć zwykłe sprawozdanie dzienne, a Burt z Williamsem — do swego mieszkania w ubogiej chacie za miastem.

* * *

Następnego dnia wieczorem Ezra siedział w swoim pokoju, przygotowując się do odjazdu. Spełnił już swoje zadanie i cieszył się że porzuci wreszcie ten kraj i wróci do Londynu, to jest do życia wygodnego, urozmaiconego mnóstwem drobnych uciech, za któremi zatęksnił, bo mu ich tu zabrakło. Jednostajność obecnego życia dokuczyła mu już zanadto, a poza tem chciał już jak najprędźej wydostać się z miejsca, które złupił i które mogło być dlań niebezpieczne.

Pakował właśnie swoje rzeczy do kufra, gdy ktoś zapukał, i po chwili do pokoju wszedł Farintosh z Burtem i Williamsem. Girdlestone pozdrowił ich krótko. Odwiedziny je nie zdziwiły go, gdyż nieraz już wszyscy trzej razem przychodzili do niego po zlecenia. Farintosh ukłonił się grzecznie przy wejściu, Burt skinął głową, a Williams zacierał ręce z przyjaznym uśmiechem.

— Przyszliśmy dowiedzieć się — zaczął Farintosh — czy nie ma pan dla nas jakich [illegible]

— Powiedziałem już panu poprzednio, że niema żadnych — odparł Ezra krótko i stanowczo. — Pojutrze odjeżdżam. Źle zrobiłem, że wogóle spekulowełem w tych diamentach. Ceny ciągle spadają i niewiadomo, o ile jeszcze spadną!

— Przykro mi to słyszeć — rzekł Farintosh z współczuciem. — Może nastąpi jakaś zmiana na lepsze.

— Spodziewam się — odrzekł kupiec — jednak narazie nie zanosi się na to.

— Ale z nas jest pan chybą zadowolony — spytał Burt, wysuwając swą olbrzymią postać przed Farintosha. — Spełniliśmy dobrze nasze zadanie, nieprawdaż?

— Nie mogę się skarżyć — odparł Ezra zimno.

— No to pan nie odjedzie chyba tak, bez pożegnanią nas jakąś małą pamiątką za naszą wierną i wytrwałą służbę!

— Zapłaciłem wam za każdy dzień waszej służby u mnie — rzekł młody człowiek — i nie dostaniecie więcej ani jednego szylinga, choćbyście się nie wiedzieć jak ostro stawiali.

— Pan nie chce nam już nic więcej dać? — krzyknął Burt zapalczywie.

— Nie! I powiem wam coś, Burt. Jeżeli odważycie się jeszcze raz krzyczeć tak w mojej obecności, to was tak wyboskuję, że zostanie wam pamiątka na całe życie.

Ezra powstał, aby wykonać to, co powiedział.

— Nie kłóćmy się, panowie — zawołał Farintosh, stając między obydwoma przeciwnikami — widzimy się już dzisiaj po raz ostatni. Nie żądamy pieniędzy od pana, tylko chcieliśmy wypić po szklance rumu za pańskie zdrowie.

— Jeżeli o to chodzi, to co innego — odrzekł Ezra i odwrócił się, aby sięgnąć po butelkę stojącą za nim na stole.

Jak tygrys rzucił się Burt na odwróconego przeciwnika i uderzył go jakiemś tępem narzędziem po głowie. Ze zduszonym okrzykiem i z głuchym łoskotem upadł Ezra bezwładnie twarzą do ziemi. Trzymał jeszcze kurczowo butelkę w ręce a wypływający z niej rum zmieszał się na podłodze z krwią, tryskającą z rany na głowie:

— Pięknie. Niezwykle pewne uderzenie! — zawołał ekspastor tonem krytyka, patrzącego okiem znawcy na konkursową próbę.

Burt dyszał ciężko po wysiłku, może więcej nerwowym, niż mięśniowym. Farintosh manipulował już dorobionym kluczem przy skrzyni.

— Cudownie, Burt, cudownie — mówił Williams drżącym głosem. — Prawda, że ja się nic boję — ciągnął dalej, dotykając nogą powalonego.

— Idź do djabła ze swojem gadaniem — odburknął marynarz. Wyjął z rąk Ezry butelkę i wypił pozostałą w niej resztę rumu.

— Hej, książę! Mam tutaj worek na diamenty — zawołał potem, ocierając usta rękawem i wyciągając z kieszeni czarny, płócienny worek.

— No, to potrzymaj go — odparł Farintosh spokojnie, wsypując lawinę diamentów do worka.

— Jest tu także nieco banknotów i kilka sztuk złota. Weźmiemy je również. Teraz zwiąż silnie worek, a ty, Williams zgaś lampę, aby nas nie dopatrzono. Nie! W drugim pokoju niech się świeci, pan Girdlestone nie może przecież pozostać w ciemnościach. Dobrze, możemy już wyjść.

Występna trójka wykradła się cichaczem z pokoju, unosząc ze sobą cenny łup, i szczęśliwie, bez zwrócenia na siebie czyjejkolwiek uwagi, wyszła z hotelu.

C. d. n.

Kronika

SIERPIEŃ
17
Czwartek.

KALENDARZYK

Jacka, Wyzn.

Osobiste

(a) W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie Inspektor Pracy III Okręgu w Łopzi inż Włodzimierz Wójtkiewicz.

(a) W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowania sędzia grodzki p. Michał Pawłowski.

Niezwykły wypadek nagłej śmierci

(a) W mieszkaniu rodziców przy ulicy Jodłowej zasłabł nagle 13 letni Stanisław Kluska. Do chorego wezwano niezwłocznie pogotowię, jednak przed przybyciem lekarza mło dzieniec zmarł nieodzyskawszy przytomności.

Przyczyny nagłego zgonu narazie nie zdołaŋo ustalić. Z uwagi na młody wiek zmarłego, wypadek ten wzbudził znaczne zainteresowanie.

Upadek

(a) W podwórzu domu przy ulicy Kijowskiej 15 w czasie gonitwy potknął się i upadł 7 letni Stanisław Gawroczek syn lokatora tego domu odnosząc złamanie prawego przedramienia. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł do lecznicy.

Ucieczka od życa z powodu nędzy

Na posesji przy ulicy Piotrkowskiej 65 popełniła samobójstwo zamieszkała pod tymże adresem 63 letnia Kara Buchow.

Staruszka z powodu niedostotku pod wpływem roztroju nerwowego wyskoczyła z okna swego mieszkania w lewej oficynie na II piętrze, wskutek zaś upadku odniosła złamanie podstaw czaski, żeber i nóg.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć denatki. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 14 usiłowała pozbawać się życia przez zatrucie większą dozą jodyny, Anna Rybicka.

Przybyły lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Śmiertelny wypadek przy pracy

W dniu wczorajszym w zakładach firmy Bracia Zajbert przy ul. Suwalskiej 6 miał miejsce straszny wypadek przy pracy.

Zatrudniona tamże robotnica Józefa Maciaszczyk, zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 60 w pewnej chwili została pochwycona przez pas transmisyjny i rzucona z wielką siłą na maszyny.

Upadając Maciaszczykowa trafiła na ostry kant maszyny, doznając złamania czaszki. Ponadto doznała oną złamania obu rąk i innych obrażeń ciała.

Przybyły niezwłocznie na miejsce wypadku lekarz pogotowia kasy chorych, opatrzył ranną i w stanie agonji przewiózł do szpitala okręgowego.

Premjowanie pojazdów mechanicznych

Władze wojewódzkie otrzymały rozporządzenie o premjowaniu pojazdów mechicznych. Premjowanie przewiduje dla właścicieli wozów ulgi do 80 proc. normalnych opłat przypadających na rzecz Funduszu Drogowego, dla tych pojazdów, które są specjalnie nadające się i odpowiadają wymaganiom obrony państwa.

Ubiegający się o tego rodzaju premje winni uzyskać zaświadczenie do ubiegania się o premje.

Zaświadczenia wydaje Min. S. Wojsk względnie jego agendy lokalne, w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji.

Premje i zaświadczenia wydawane są wyłącznie na okres jednego roku dudżetowego tj. na czas od 1 kwietnia do 31 marca.

Złodziejska czelność

(a) Stasiak Aleksander zamieszkały przy ulicy Piwnej 30 w dniu wczorajszym zasłabł nagle na Bałuckim Rynku i padł bez przytomności na ziemię. Niezwykły ten wypadek wzbudził zainteresowanie licznych przechodniów. Przybyły lekarz stwierdził atak apopletyczny i dzięki niezwłocznej pomocy przywrócił chorego do przytomności poczem odwiózł do mieszkania

Po przybyciu do domu Stasiak stwierdził, że w czasie omdlenia jacyś rzezimieszkowie skorzystali z okazji i wyciągnęli mu portfel zawierający około 100 złotych w gotówce. Powiadomiona policja wszczęła poszukiwania

Z głodu

Na placu Kościelnym 4 zasłabła z wycieńczenia 29-letnia Stefanja Boblus, zamieszkała przy ul. Grodzieńskiej 2. Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą do domu.

NOWE PRZEPISY O OTRZYMANIU ODPISOW DOKUMENTOW Z ROSJI.

(a) Nowe przepisy urzędowania, placówek konsularnych polskich zagranicą, przesłane do wiadomości władz administracyjnych i osób zainteresowanych, przewidują bezpośrednie załatwienie sprawy między petentami a urzędami konsularnemi zagranicą.

Dotyczy to wyłącznie Rosji Sowieckiej Zainteresowani zgodnie z ustalonym trybem postępowania winni wysyłać podania listem poleconym bezpośrednio do konsulatu polskiego w ZSRR a niezależnie od tego listem wartościowym przesłać odpowiednie opłaty za dokumenty.

Zaliczki na koszty sporządzenia dokumentów przesyłane muszą być w efektywnej walucie amerykańskiej i wynoszą za dokumenty stanu cywilnego lub wykaz stanu służby 3 dolary, za świadectwa szkolne uniwersyteckie, lub o charakterze majątkowym 7 dolarów. W wypadku niemożności uiszczenia opłat wspomnianych dołączone musi być świadectwo ubóstwa,

Zaznaczyć należy, że konsulaty R. P na terenie ZSSR znajdują się w Moskwie, Leningradzie, Charkowie, Kijowie, Mińsku i Tyflisie

ZDZICZENIE MORALNE DOZORCZYNI
i kosztowne gruszki

(ż) W dniu wczorajszym o godz. 1 w południe pracownicy zatrudnieni przy budowie kanalizacji na posesji przy ulicy Staro-Wólczańskiej 20 usłyszeli przeraźliwe krzyki dochodzące z komórek

Po otworzeniu drzwi okazało się, iż 4-letni chłopczyk rozebrany z odzienia jest bity przez jakąś kobietę—sądzono, że matkę. Lecz sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie.

Otóż zamieszkała w tymże domu dozorczyni dzierżawi ogród owocowy w którym złapała 4 letniego przestępcę, który sobie swobodnie pod drzewem szukał gruszek

Spostrzegłszy to dozorczyni pochwyciła dziecko i zamknąwszy się z nim w komórce po zupełnem rozebraniu dziecka poczęła się nad nim pastwić

Przechodzące również robotnice fabrycznе utworzyły ogromne zbiegowisko i wydobytemi z pod chustek butelkami rozwydrzone usiłowały dokonać samosądu nad zwyrodniałą dozorczynią — czemu jednak przeszkodził szeroki rów kanalizacyjny

O powyższym powiadomiono policję.



Katastrofa autobusowa

(a) Na szosie między Aleksandrowem i Poddębicami miało miejsce zderzenie autobusu z wozem chłopskim

Autobus wskutek nieuwagi szofera najechał na wóz chłopski zdążający w przeciwnym kierunku. Wskutek zderzenia w autobusie wyleciały szyby, które odłamkami pokaleczyły pasażerów Feliksa Płoszajskiego zamieszkałego w Łodzi przy ul. Tatrzańskiej 65. Jana Wróblewskiego ze wsi Dębno oraz Stanisławę Pajszczyk ze wsi Łyszkowice, gminy Niemysłów, powiatu tureckiego

Powiadomiona policja pociągnęła szofera do odpowiedzialności karnej.

ROCZNICA CUDU NAD WISŁĄ.

10 - tysięczny pochód na ulicach miasta

W dniu 15 bm. Łódź była widownią żywiołowej manifestacji narodowej.

Dzień ten był podwójnem świętem dla łodzian — narodowców. Z jednej strony podobnie jak lat ubiegłych obchodzono rocznicę „Cudu nad Wisłą", z drugiej zaś święcenie sztandaru Koła Stronnictwa Narodowego w Łodzi, dzielnicy Bałuty.

W związku z tą ostatnią uroczystością ściągnęły do Łodzi liczne delegacje Stronnictwa Narodowego z okolicznych miast i miasteczek.

Zgodnie z ustalonym programem uczestnicy uroczystości zebrali się o godzinie 8 rano w północnej dzielnicy miasta w okolicy parku „Helenów", skąd przy dźwiękach orkiestr ruszono olbrzymim pochodem w kierunku katedry św. Stanisława Kostki. Pochód przeszedł ulicami: Nowo-Targową, Pl. Dąbrowskiego, Narutowicza, Sienkiewicza, Brzeźną oraz ulicą Piotrkowską.

Pochód otwierali członkowie Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi z panami senatorem Jabłonowskim, posłem Petryckim oraz posłem Makulskim na czele.

W pochodzie oprócz miejscowych członków Stronnictwa Narodowego wzięły udział liczne delegacje kół Stronnictwa Narodowego z Pabjanic, Zgierza, Aleksandrowa, Ozorkowa, Łęczycy, Tuszyna, Uniejowa, Zduńskiej Woli, Charbic Górnych, gminy Chojny, Strykowa i Główna.

Sympatję i łączność z ruchem narodowym okazało wiele organizacyj, których delegacje ze sztandarami wzięły udział w pochodzie. Wśród lasu sztandarów zauważyliśmy następujące: Związku Hallerczyków, Związku Dowborczyków, Tow. sport.-gimnast. Sokół, Związku Zawodowego Praca Polska, Tow. Rozwoju Życia Narodowego w Polsce, Stow. Właścicieli Nieruchomości w Zgierzu, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Dozorców Domowych, Związku Zawodowego Dorożkarzy i wiele innych.

Na ulicy Piotrkowskiej z powodu dużego ścisku ludzi musiał ulec chwilowemu wstrzymaniu ruch tramwajowy do czasu, aż wszyscy weszli do kościoła. Niestety nawet olbrzymia katedra św. Stanisława Kostki nie mogła wszystkich pomieścić i poważna liczba uczestników uroczystości musiała czas nabożeństwa przeczekać na placu Katedralnym.

Po Mszy św. nastąpiło poświęcenie sztandaru Koła Stronnictwa Narodowego Łódź-Bałuty, a następnie po wyjściu z kościoła złożono wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, znajdującej się na placu katedralnym. W czasie składania wieńca orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Rotę", na zakończenie zaś Młodzi Stronnictwa Narodowego odśpiewali „Hymn Młodych".

Pochód powrotny przeszedł temi samemi ulicami do parku „Helenów". Powszechną uwagę przechodniów i mieszkańców miasta, zgrupowanych na chodnikach, zwracały oddziały Młodych Stronnictwa Narodowego, umundurowane w jasne koszule z pasami kościelnemi.

Publiczność obserwowała pochód z powagą i zaciekawieniem, ponieważ uroczystość ogromem swoim przypominała uroczystość święta 3 Maja. Istotnie według obliczeń w pochodzie wzięło udział około 10 tysięcy ludzi.

Charakterystyczną rzeczą jest, że w pochodzie przeważali ludzie młodzi — przyszłość Narodu.

Pochód przeciągnął czwórkami w tempie marszowem, organizacja i porządek wzorowe, co wzbudzało również podziw wśród przechodniów.

W czasie przemarszu wznoszono częste okrzyki na cześć Dmowskiego, Paderewskiego i gen. Hallera. Nie brakło też okrzyków antyżydowskich.

Pochód dotarł do placu sportowego przy parku „Helenów", gdzie nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewce ufundowanego sztandaru.

Następnie po zagajeniu prezesa Koła Łódź Bałuty, pana Stolarka, okolicznościowe przemówienie wygłosili: sekretarz generalny Stronnictwa Narodowego p. poseł Petrycki, senator Jabłonowski, poseł Makulski, przedstawiciel Zarządu Okręgowego wiceprezydent m. Zgierza p. Zajączkowski, ks. kanonik Rogoziński oraz prezes Stronnictwa Narodowego w Łodzi mec. Kazimierz Kowalski.

Na zakończenie uroczystości odbył się w serdecznym nastroju wspólny obiad.

HUMORYSTYCZNE ZAKONCZENIE ZŁODZIEJSKIEJ WYPRAWY

(a) Stefan Bąk, Ignacy Tomaszewski i Natan Welk w nocy z 14 na 15 lipca r. b. zakradli się na posesję przy ul. Okopowej 7 i dostali się przy pomocy wytrychów do mieszkania Ignacego Błaszczyka. Korzystając z tego że domownicy spali w następnych pokojach włamywacze operując cicho zrabowali różne rzeczy wartości około 1200 zł.

W chwili jednak wychodzenia Welk chorujący nieco na płuca, począł kaszlać głośno. Poszkodowany Błaszczyk obudził się i wczał pościg za uciekającymi złodziejami który przedostali się na dach i stamtąd zamierzali zbiec na sąsiednią posesję.

Błaszczyk dopadł Welka i zatrzymał go. Schwytany złodziej usiłował wyrwać się i wzywał po nazwisku „Tomaszewski" „Bąk" ratujcie w rezultacie schwytano Welka, a po kilku godzinach policja odszukała również pozostałych dwóch, bowiem Błaszczyk zapamiętał sobie nazwiska.

Zarówno nie posiadających żadnych kwalifikacyj złodziejskich Welk, jako i jego dwaj rutynowani towarzysze powędrowali do więzienia.

W dniu wczorajszym Sąd Grodki w Łodzi wydał wyrok na mocy którego skazani zostali Stefan Bąk Natan Welk i Ignacy Tomaszewski na 1 rok więzienia.

Będzie miał nauczkę na całe życie

W dniu wczorajszym na ulicy Rokicińskiej przed posesją 26 miał miejsce wypadek samochodowy ofiarą którego padł 6 letni syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Rokicńskiej 33, Jan Przybylski.

Chłopiec wraz z wielu innymi zabawiał się w gonitwę zwracając zaś uwagi na przejeżdżające pojazdy, przebiegł jezdnię.

W pewnym momencie nadjechał autobus zdążający z Tomaszowa Mazowieckiego, prowadzony przez szofera Stefana Kaźmierczaka zamieszkałego w Tomaszowie uprzy ulicy Tekli 18.

Nim kierowcą zdołał się zorjentować, chłopiec wpadł wprost pod koła rozpędzonego autobusu.

Ostatnim wysiłkiem szofer ratując się przed rozbiciem chłopca skręcił raptownie, tak że wpadł z samochodem na chodnik.

Przybylski wskutek wypadku doznał złamania nóg oraz licznych ciężkich obrażeń ciała.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego chłopca w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji.

Szoferowi Kaźmierczakowi policja sporządziła protokół i pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Skutki plucia na twarz bliźniego

(a) Edward Staniszewski, mistrz szewski, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 34 zdążał z walizą w której znajdowało się 25 par gotowego obuwia do domu. Obuwie przedstawiło wartość około 500 zł.

Na Starym Rynku jakiś przechodzeń opluł „przypadkowo" Staniszewskiego, gdy ten zaś przystanął i postawił walizkę by zetrzeć plwociny, oczekujący na to złodziejasz kowie skradli walizę z obuwiem.

Na krzyk okradzionego policja nadbiegła na miejsce i zatrzymała podejrzanego osobnika, którym okazał się Szyja Frychman, bez stałego miejsca zamieszkania. Frychmana osadzono w areszcie.

Dalsze dochodzenie za zbiegłymi złodziejami prowadzi III komisarjat P. P.

Nożownicy w Królewskiej Rodzinie

(a) Do III komisarjatu P. P. zgłosił się krewny króla cygańskiego Lazar Kwiek zamieszkały czasowo przy ul. Łagiewnickiej 49 i zameldował, że pobił go ostrem narzędziem krewny jego Ferek Kwiek. Wskutek tej napaści Lazar Kwiek odniósł dość ciężkie obrażenia ciała.

Policja wdrożyła dochodzenie w powyższej sprawie, albowiem jest to w ciągu ostatnich kilku dni trzecia z rzędu awantura w królewskiej rodzinie cygańskiej.

Termin zapisu do szkół zawodowych kończy się w sobotę

W dniu dzisiejszym rozpoczęte zostały zapisy uczniów do szkół powszechnych wieczorowych dokształcających i zawodowych. Zapisy odbywają się w wyznaczonych miejscach, w podzieleniu dla uczniów poszczególnych rzemiosł i zawodów.

Ostatni dzień zapisu odbędzie się w sobotę dnia 19 bm.

Humor

Wiesz pan co, panie Moryc? Znalazłem sposób na Komunistów.

— No?

— Trzeba na nich nałożyć podatek wywrotowy.

— — —

Francja również przeciw żydom

PARYŻ, 16,8.

Poraz pierwszy francuskie instytucje oficjalne jakiemi są 3 izby handlowe Alzacji i Lotaryngji, występują publicznie przeciwko osiedlaniu się na stałe żydów emigrantów z Niemiec w trzech departamentach odzyskanych. Niebezpieczeństwo konkurencji gospodarczej, jakie grozi kupcom i przemysłowcom Alzacji i Lotaryngji ze strony emigrantów — pisze dzisiejszy „Matin" — zwycięża wszystkie inne względy i podyktowało owym izbom rezolucje, które żądają wyraźnie zakazu stałego osiedlania się żydów niemieckich w Alzacji i Lotaryngji, oraz wypowiedzenia konwencji z Niemcami z r. 1927, która nadaje obywatelom niemieckim prawo narodu najbardziej uprzywilejowanego w dziedzinie pobytu i osiedlania, jak i wykonywania przemysłu i handlu we Francji". Izby handlowe trzech departamentów zgadzają się jedynie na udzielenie prawa azylu Niemcom i tymczasowego pobytu—jak pisze izba handlowa z Metzu—„tym elementom wysoce nie pożądanym, które stają się prawdziwą plagą dla uczciwych kupców francuskich".

—oOo—

Potrzebny goniec

16—17 lat zgłaszać w administracji „Prąd".

Co ma wisieć nie utonie

BERLIN, 16,8.

Z Berchtesgaben donoszą,że dziś popołudniu, w drodze do miejscowości Reit, jeden z samochodów, towarzyszących kanclerzowi Hitlerowi, uległ katastrofie.

Z pośród znajdujących się w wozie osób adjutant Hitlera Brueckner doznał pęknięcia czaszki i złamania ręki, siostrzenica Hitlera jest lekko ranna. Z wypadku wyszła bez szwanku jedynie siostra Hitlera.

Za posag bez żony 1 rok więzienia

(a) W grudniu 1931 roku Icek Bergman Pomorska 27 wyswatany przez pośredników zaręczył się z Małką Rozental Gdańska 8 córką Abrama Rozentala Zaręczyny były nie rytualne. iednak przyszły teść w ratach wypłacił Bergmanowi 1000 dolarów na utworze nie fabryki wyrobów dzianych.

Bergman istotnie urządził taką wytwórnię w gmachu przy Al. Kościuszki 10, lecz następnie urządzenie fabryki sprzedał, od narzeczonej wyłudził po zatem obligacje dolarówek, gdy Rozental zwrócił się do Bergmana, z propozycją zamiany weksli gwarancyjnych na pokwitowanie, zamierzając zwrócić mu weksle. Bergman nie zwrócił weksli.

W oznaczonym terminie Bergman związku małżeńskiego nie zawarł Gdy wszczęte dochodzenie na skutek zameldowania Rozentala, Bergman oświadczył, że pieniądze pobrał jako pożyczkę.

W dniu wczorajszym Bergman zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi Po naradzie zapadł wyrok na mocy którego 28-letni Icek Izrael Bergman skazany został na 1 rok więzienia.

Nie należy się tem zrażać

(a) Wieczorem dnia 11 maja r. b. Ignacy Kwit, zamieszkały przy ul. Źródłowej 11 w towarzystwie znajomej siedział ustronnych alejach skweru Wodnego Rynku. W pewnym momencie zbliżył się jakiś osobnik i poprosił o ogień do papierosa Gdy Kwint schylił się, osobnik uderzył go w głowę i następnie zaś obezwładnił i zrabował portfel ze 130 zł., oraz inne drobiazgi.

Na krzyk napadniętego przechodnie zorganizowali pościg i rabusia ujęli. Był to 21-letni Roman Turek zamieszkały ostatnio w Tomaszowie, ostatnio zaś wałęsający się bez celu w Łodzi.

Był to pierwszy jego występ rabunkowy, W dniu wczorajszym Turek stanął przed Sądem Grodzkim. Po naradzie zapadł wyrok mocą którego Roman Turek skazany został na 2 lata więzienia.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 14 sierpnia 1933 r.

Dewizy:

Belgja	124.80
Gdańsk	173.75
Holandja	361.05
Londyn	29.53
Nowy Jork	6.68
Nowy Jork (kabel)	6.69
Paryż	35.03
Praga	26.51
Szwajcarja	172.90
Włochy	47.06

Obroty mniej niż średnie tendencja niejednolita.

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6,66, rubel złoty 4,77, dolar złoty 8.99½. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213,25, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 211.40, w obr. prywatnych banknoty angielskie 29.61.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 39,25
7 proc. poż. stabilizacyjna 51,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.00
4 proc. poż. inwestycyjna 104,50
5 proc. państw. poż. premj. dol. 50.00
5 proc konwersyjna 47,50
10 proc. poż. kolejowa 103.50 (w proc.)
5 proc. poż. kol. konwersyjna 41.50
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w p.
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w p.
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25
8 proc. L. Z. budowl. Banku gosp. kr. 93.00
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 58,50
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 42.00
7 proc. L. Z. ziemskie dol. 41.00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Warszawy 43,63
5 proc. m. Piotrkowa 45 50

Akcje:

Bank Polski	85,00
Kijewski	16 75
Lilpop	11,25
Starachowice	10.50

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita Obroty akcjami mocniejsze.

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski —
Teatr Letni — On i jego sobowtór
Teatr Popularny — Taka sama, jak jej mama
Teatr Rewji Nowy Gong — Jak przed wojną
Nowy Gong — Słomiani wdowcy łączcie się

KINA

Adria — Mandżurja płonie
Capitol — Maski Dr Fu-Manczu
Casino — Biała lilja
Corso — I. Pająk, II. Król stepów
Czary — I. Conh i Kelly w Hollywood, II. W ni szpiegów
Grand Kino — Tylko nie w usta
Luna — Dziwny dom
Ludowy — Kwiat Wschodu
Metro — Mandżurja płonie
Palace — Sześć godzin życia
Przedwiośnie — Każdemu wolno kochać
Rakieta — Na rozkaz kobiety
Stylowy — Nasze niewinne narzeczone
Sztuka — Dziecko grzechu

Przez radjo

Łódź, (fala 233,8 m.) czwartek 17 sierpnia.

11.57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa
12.05 Płyty gramofonowe
12.25 Codz. przegląd prasy polskiej
12.33 Komunikat meteorologiczny
12.35 Płyty gramofonowe
12.55 Dz. południo.
13.00 Program na dzień bieżący
13.05 Przerwa
14.55 Płyty gramofonowe
W przerwach komunikaty
16.00 Program dla dzieci
a) Opowiadanie „Mongolskie dzieci"
b) Pogawędka „Skąd pochodzi i co nam daje węgiel"
16.30 Arje i pieśni w wyk. H. Korffówny i L. Urstein (akomp.)
17.00 „Praca poza domem matki-robotnicy"
17.15 Koncert popularny
18.15 „Zwycięstwo warszawskie"
18.35 Recital fortepjanowy M. Jonasowny
19.20 Rozmaitości
19.35 Program na dzień następny
19.40 Feljeton p. t. „Rekordomanja"
20.00 Koncert wieczorny
Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Wł. Kaczmar (bas) i L. Urstein (akomp.)
W przerwie o godzinie 20.50 Dziennik Wieczorny, o godz. 21.00 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej
22.00 Muzyka taneczna
22.25 Wiadomości sportowe
22.35 Komunikaty meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny
22,40—23.00 Muzyka taneczna

Morze i kolonje — to potęga Polski, Kto ma morze, tego nikt nie zmoże.

Reklama to potęga.

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. Józef Witkowski. Odbito w tłoczni F. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41.